14 LUTEGO 1847 r.
NIEDZIELA.

WARSZAWSKA

№ 45.

GAZETA POLICYJNA.

Wychodzi codziennie, nie wyłączając świąt uroczystych i niedziel. — Prenumerata roczna, rubli sr. 3 kopiejek 60 (złp. 24), kwartalna kopiejek sr. 90 (złp. 6) a miesięczna kop. sr. 30 (złp. 2). Życzący mieć odnoszoną do domu dopłaca miesięcznie kop. sr. 5 (gr. 10). Egzemplarz pojedynczy kosztuje kop. sr. 2 1/2 (gr. 5.)

Część Urzędowa.

— *Z Petersburga 24 stycznia (5 lutego).* —

Dnia 13-go b. m., Najwyżéj zatwierdzone towarzystwo archeologiczno-numizmatyczne w Petersburgu, odbyło pierwsze w roku bieżącym posiedzenie, pod prezydencją dostojnego swojego prezesa, Jego Ces. Wys. Księcia Maksymiljana Leuchtenbergskiego, w pałacu Jego Wysokości. Po przedstawieniu Jego Ces. Wys. obecnych członków towarzystwa i odczytaniu przez sekretarza, doktora Kene, protokółu ostatniego posiedzenia, p. vice-prezes, rzeczywisty radzca stanu Reichel, czytał: „dodatki do numizmatyki Rosyjskiéj średnich wieków", (w języku niemieckim). Następnie, drugi vice-prezes, rzeczywisty radzca stanu Giles, odczytał (w języku francuzkim) opis różnych ciekawych zbroj starożytnych. W końcu, członek-założyciel towarzystwa, Saweljew miał rzecz: „O ważności uczenia się wschodniéj numizmatyki i archeologji w Rosji." Poczém obejrzano niektóre dary, towarzystwu złożone, i obrano nowych członków.

Przez rozkaz Najwyższy w dniu 7 (19) stycznia r. b. wydany, posunięci zostają na wyższe stopnie za odznaczenie się w służbie, między innymi: radzcy dworu sztabs-lekarze: Moskiewskiego dywizjonu żandarmów *Janowski*, starszy lekarz Rygskiego pułku dragonów *Sińkowski*, ordynator starszy szpitala wojskowego w Woznieseńsku *Bogusławski*, na radzców kolegjalnych; — kolegjalni asesorowie: doktór szkoły artylerji *Iwanowski*, sztabs-lekarz Jekaterynosławskiego pułku grenadjerów Jego Cesarzewiczowskiéj Wysokości Następcy Tronu *Rodawski*, starszy ordynator wojskowego szpitala Sewastopolskiego *Bogusławski*, ordynator młodszy 16éj brygady ruchomego zapasowego parku artylerji *Wiszniewski*, na radzców dworu; — radzcy honorowi: główny lekarz szpitala Ardańskiego *Gołubiński*, szpitala Ozurgietskiego *Kopaciński*, starszy lekarz Wołyńskiego pułku ułanów *Borawski*, i 1éj brygady polowéj artylerji *Boryszewski*, na kolegjalnych asesorów.

Najjaśniejszy Pan, Najmiłościwiéj dozwolić raczył dyrektorowi instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie, radzcy kolegjalnemu Oczapowskiemu, przyjąć ofiarowany mu przez nowozałożone Cesarsko-Królewskie towarzystwo gospodarstwa w Galicji, tytuł członka-korespondenta tegoż towarzystwa.

Biuro Warszawskiego Ober-Policmajstra. — JW. kurator okręgu naukowego Warszawskiego, ponawiając egzystujące przepisy, aby handlarze cząstkowi książek, rycin, wzorów do haftów, map jeograficznych i t. p. przedmiotów na jarmarki, albo téż dla cząstkowéj sprzedaży po prowincji przesyłanych, posiadali potwierdzone przez komitet cenzury wykazy przedmiotów swojego handlu, wezwał władzę policyjną, aby wszelkie nie objęte wykazami artykuły jako nie noszące na sobie wyraźnéj i przekonywającéj cechy aprobaty cenzury zatrzymywać i osoby je posiadające po wymierzenie kary przedstawiać. Co niniejszém biuro Warszawskiego Ober-Policmajstra do wiadomości osób interesowanych podaje.

Poczlamt Warszawski. — Podaje do publicznéj wiadomości iż podług otrzymanego od Królewsko-Pruskiego jeneralnego pocztamtu w Berlinie zawiadomienia, od d. 1go lutego r. b., urządzonym został z Opeln przez Lubliniec do Częstochowy, bieg codzienny poczt osobowych, które przybywają do Częstochowy o godzinie 8-éj z rana, to jest przed wyprawieniem do Warszawy lokomotywy po drodze żelaznéj. W skutek czego, również poczty osobowe z Częstochowy do Lublińca codziennie kursujące, od dnia powyższego wysyłane są z Częstochowy o godzinie 8éj wieczór, to jest po przybyciu lokomotywy z Warszawy. — Warszawa dnia 1 (13) lutego 1847 roku. — P. o. naczelnika, inspektor poczt, *Kaczaunoff.* — Sekretarz, *Szafrański.*

Urząd lekarski miasta Warszawy. — Zawiadamia o dwóch wakujących posadach akuszerek miasta Augustowa jakoteż Makowa, każdéj z płacą rs. 30 rocznie. Życzące objąć powyższe obowiązki, z dowodami swéj kwalifikacji, przy prośbie złożonemi, do biura tutejszego zgłosić się mają. — Warszawa dnia 30 stycznia (11 lutego) 1847 r. - P. o. inspektora lekarskiego, dr. *Jasiński.*

Wiadomości miejscowe.

Dnia wczorajszego przybyło do Warszawy koleją żelazną osób 107, wyjechało 209.

Właściciel posesji pod nr. 2779 przy ulicy Aleksandrja, podaje do wiadomości powszechnéj, że czyniąc zadość zobowiązaniom włożonym na niego przez reskrypt JO. Księcia Namiestnika na skutek jego podania do kom. rząd. spraw wew. i duchow. wydanym pod dniem 8 (20) września 1846 roku, od dnia 1 października r. b. będzie w stanie mieć gotowe do wynajęcia na Sewerynowie: jatki, sklepy i kramy, do których ze wszystkich innych targów, interesowani dobrowolnie przenosić się mogą.— Osoby te zechcą zawczasu zgłaszać się tamże o najem lokalów, do których przystęp dogodny nietylko przez ulice Aleksandrja i Ordynacką, ale i przez dom przechodni mogącego istnieć i nadal targu zwanego na Sułkowskiém.

W ciągu mca stycznia r. b. Warszawskie towarzystwo dobroczynności, utrzymywało w domach instytutowych: starców i kalek obojéj płci 345, sierot obojéj płci 137; w 7-miu salach ochrony uczęszczało najwyżéj dzieci 346; udzieliło wsparcie: miesięczne pieniężne stałe, w kwotach: od kop. 90 do rs. 1 k. 50, osobom 50; jedna osoba otrzymała takież wsparcie rs. 2 k. 70; jednorazowy zasiłek po k. 37½ udzielono osobom 91; wsparcie w leguminie udzielono osobom 184; wsparcie zaś w lekarstwach otrzymało osób 204; oraz rozdano ubogim na mieście drzewa sztuk 333.—Na obiady 5cio-groszowemi zwane, w ciągu upłynionego miesiąca stycznia uczęszczało osób 77, z tych na koszt JO. Księcia Namiestnika osób 32, dla których sporządzono porcij (objadów) 992. Zupy rumfordzkiéj rozdano porcij 4201, czyli dla osób 158 dziennie. Ogólna zatém liczba osób wspartych w z. m. wynosi 1926.

Rodzice i opiekunowie, którzy dzieci swoje od lat 3 do 7 mające, pragną posyłać do sal ochrony, winni się zgłosić do właściwych parafij po bezpłatne świadectwa co do daty urodzenia dziecka, a z tém świadectwem do członków towarzystwa, opiekunów cyrkułowych. Z 7-miu sal ochrony: 1-sza znajduje się w gmachu towarzystwa, 2ga przy ulicy Przyrynek, 3cia przy ulicy Leszno, 4ta na Pradze, 5ta na Nowym Swiecie, 6ta przy ulicy Pokornéj, 7ma przy ulicy Pańskiéj.

W ciągu mca stycznia r. b. w instytucie Warszawskiego towarzystwa dobroczynności zmarli ubodzy: Trębicki Wawrzeniec lat 83, Gwardziejewska Franciszka lat 100, Kamińska Magdalena lat 90, Chróścicka Antonina lat 83, Rogalska Helena lat 80, Makowska Salomea lat 74, Gajewska Salomea lat 73, Schilner Eleonora lat 73, Cetnikowa Katarzyna lat 71, Grodzka Elżbieta lat 58 i Granatowicz Konstancja lat 4.

Grono Warszawskiego towarzystwa dobroczynności powiększone zostało nowemi członkami, jako to: JW. i WW. Grzybowski Ignacy, Hiż Józef, Szafrański Szymon i hr. Tyszkiewicz Wincenty.

Wczoraj w Teatrze Wielkim po *Muszkieterach*, przywołani wszyscy.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Bieliński Juljan ob. z Kalenia nr. 472, Budziszewski Fran. ob. z Siedlec nr. 625, Byszewski Arnold ob. z Żekty nr. 603, Domanowski Djonizy ob. z Grządy nr. 395, Guibert Edw. mechanik z Uściługa nr. 471, Grem And. ob. z Olszyny nr. 585, Hube Mich. ob. z Austrji nr. 625, Jałowiecki Adam ob. z Żelechowa nr. 1365, Jabłonowski Roman ob. z Radomia nr. 489, Józefowicz Róża ob. z Ostrzykowa nr. 584, Janikowski And. dok z Częstochowy nr. 497, Karnkowski Piotr ob. z Bogusławic nr. 634, Kęszycki

Józef ob. z Zalesia nr. 1261, Karnkowski Teodor ob. z Czarny nr. 570, Kozłowski Kazim. ob. z Chorowic nr. 585, Kamiński Ant. ob. z Gierszczyna nr. 585, Litwiński Mich. ob. z Krakowa nr. 476, Lasocki Wiktor ob. z Biernat nr 1294, Luciński Juljan radzca honorowy z Petersburga nr. 570, Mleczko Hen. ob. z Sulmierza nr. 2684, Moszkowski Lud. ob. z Żelazny nr. 625, Mączarski And. ob. z Swierczyna nr. 584, Osowski Ign. ob. z Wierzbnika nr. 586, Oraczewski Edw. ob. z Morawic nr. 601, Smorczewski Florenty ob. z Więcków nr. 625, Swiniarski Michał ob. z Wierzbna nr. 2682, Sołtyk Fran. hr. z Piastowa nr. 584, Sztejnhagen Gustaw ob. z Lipia nr. 603, Stawowski Cyryli ob. z Łęczycy nr. 603, Turobujski Jacenty ob. z Bielina nr. 500, Wojciechowski Ant. ob. aptek. z Zwolenia nr. 1324, Żochowski Anzelm ob. z Wiśniowka nr. 625.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Bloch Sylwester kup. z nru 556 do Rosji, Brzeszczewski Wasili major z nru 625 do Rosji, Czarnowski Jan ob. z nru 585 do Łęki, Dwernicki Jan ob. z nru 485 do Cyganówki, Daszewski Aleks. ob. z nru 1316 do Osieka, Dobiecki Józef ob. z nru 476 do Strzemieszyc, Folkierski Piotr ob. z nru 2239 do Radomia, Fischer Aleks. kup. z nru 556 do Prus, Hertel Franci. dok. z nru 103 do Kraśnic, Hubicki Stef. ob. z nru 476 do Bobrownik, Izbiński Winc. ob. z nru 556 do Zaborowa, Jaworski Feliks ob. z nru 1306 do Niezdary, Klement Henryk ob. z nru 603 do Krzewa, Kleniewski Baltazar ob. z nr. 584 do Sierakowa, Łempicki Adolf ob. z nru 585 do Małuszyna, Mirosławski Stan. ob. z nru 584 do Wietrzychowa, Moczulski Antoni adwokat z nru 2684 do Siedlec, Miłkowski Franc. ob. z nru 625 do Poznania, Ostaszewski Józef ob. z nr. 556 do Gołoczyzny, Oryński Adam ob. z nr. 556 do Pokrzywnicy, Skaszewski Konst. ob. z nru 500 do Siennicy, Suski Grzegorz ob. z nru 500 do Łazisk, Sztumer Jan kup. z nru 441 do Lipska, Swierczewski Aleks. ob. z nru 2668 do Rzechowka.

Rozmaitości.

ZŁOWROGIE PTAKI.

(Dalszy ciąg.)

Podczas gdy Ema po żądany papiér odeszła, kapitan Devereux wziął pana Johna Smith'a pod ramię.

„Mam nadzieję zwieść tego jegomości" — ozwał się kapitan ozięble. „Musisz mi pan być w tém pomocnym. Papiéry moje wykazują mię jako kapitana Nichels, dowódzcę Bostońskiego okrętu handlowego „*Liberty*." Wieziemy ładunek oliwy palmowéj, i wracamy do domu. Pan będziesz tak łaskaw, udać się na pokład statku krążącego, i przedłożyć te papiéry kapitanowi. Wymienisz swoje prawdziwe nazwisko, jesteś na wszelki wypadek bezpieczny, a jeżli kapitan się da zwieść, wrócisz spokojnie na mój pokład. Weźmie on nas niezawodnie za to, za co się wydajemy; tylko w razie wielkiego podejrzenia, udają się Anglicy osobiście na pokład amerykańskich okrętów, gdyż obawiają się skargi i odpowiedzialności. Gdyby jednakże, co wcale nieprawdopodobne, dowódzca statku krążącego uparł się koniecznie wysłać jednego ze swoich oficerów do nas na okręt; gdyby żadne przedstawienia, żadne protestacje, a nawet i pogróżka zaskarżenia go u rządu, odwieść go od tego nie mogły: natenczas— ale tylko w tym ostatnim przypadku, kiedy już żaden inny środek nie pozostanie— doręczysz mu pan ten list wraz z świadectwem, które mis Ema natychmiast tu przyniesie. Spodziewam się, iż to niewątpliwie na korzyść naszę rozstrzygnie. Wszelako, jeżliby i to nie pomogło, a kapitan jednego z oficerów do nas wyprawił; tedy w chwili, gdy on do łodzi wsiądzie, wyciągnij pan jakby-to przypadkowie, chustkę z kieszeni, i powiéj nią od niechcenia w powietrzu."

Master John, słysząc te domagania się kapitana, zatrwożył się nie mało; lecz nie śmiał w takiéj przygodzie odmawiać posłuszeństwa, témbardziéj, że zdało się, jakby kapitan na żaden opór w téj mierze zważać nie myślił. Tu spojrzał kupiec na nadpis doręczonego sobie listu.

„O mój wielki Boże!"— zawołał— Karol Rodgers! Nie jestżeto nazwisko...."

„Nazwisko dowodzcy owego okrętu!" nie dając mu domówić, rzekł Devereux tak dziko, iż tamten cały z przestrachu się zatrząsł. „Idź pan"— mówił kapitan łagodniéj, biorąc świadectwo z rąk nadchodzącéj Emy, i podając kupcowi— „idź pan, i postąp sobie, jak ci zleciłem."

Z żałośném obliczem oddalił się kupiec ku zwieszonym schodom sznurowym w tę stronę, gdzie właśnie łódź statku wojennego przybijała. W téj chwili niktby się nie domyślił, iż to był okręt niewolniczy, a kilku majtków w czerwonych wełnianych koszulach, którzy się z okrętu do łodzi spuścili, rozmawiało z przybyłymi majtkami tak szczero amerykańskiém na-

rzeczem, że ci, złudzeni tym pozorem językowym, dowiadywali się dobrodusznie o pewnym znajomym w Bostonie. Tymczasem *Master* John wsiadł do łodzi, i wkrótce zbliżono się ku statkowi angielskiemu.

W majestatycznéj spokojności stał wojenny okręt na wodzie, któréj wrzące fale, tym razem łagodnie o boki jego pluskały. Wszystkie prawie żagle zwinięte były w festony, jednakże bok korwety był ku okrętowi niewolniczemu wprost zwrócony, działa były w luki zatoczone, a pan Smith postrzegł, iż tylko przeciw-działanie zwrótnych żagli, ten grożno-pyszny statek na miejscu wstrzymywało, i że tenże w oka mgnieniu mógłby się był z miejsca jak tygrys na swą zdobycz rzucić, gdyby tego potrzeba się okazała.

Z ciężkiém westchnieniem wstąpił pan John Smith na pokład okrętu wojennego, i wielce się zniepokoił, widząc tam wszystko w pogotowiu do boju.

W tém zbliżył się ku niemu młody mężczyzna, po którego angielskim uniformie marynarskim, można było poznać dowódzcę korwety Wielkiéj Brytanii. Młody żeglarz ten był bardzo pięknych rysów twarzy, słusznego wzrostu, i równie łagodno-szlachetnéj, jak marsowéj postawy. Z pod ciemnych włosów, ocieniających skronie, ciągnęła się przez czoło aż ku policzkom, krwawa blizna, która wraz z połyskiem czarnego oka, nadawała mu coś imponującego, a nawet hardego.

„Pan nie jesteś kapitanem owego brygu.“— przemówił młody dowódzca z lekkim ukłonem, biorąc papiery od pana Johna, którego nieco lękliwe wejrzenie zdawało się go zadziwiać.

„Nie, nie, *sir*, nie jestem, ale— jestem do usług pańskich!“— odpowiedział kupiec zmieszany. „Jestem pasażerem na owym brygu, którego kapitan jest chory. I bardzo chory. Dla tegożto mnie tu wysłał. Toż i sternik cokolwiek zasłabł.“

Dopiero teraz postrzegł kupiec, iż bez polecenia skłamał, i gwałtownie się przeto zająknął. (D. c. n.)

Doniesienia.

Administrator domów rządowych w okolicy cytadelli Aleksandryjskiéj położonych. —Zawiadamia niniejszém, iż stosownie do polecenia magistratu miasta Warszawy z dnia 26 stycznia (7 lutego) r. b. nr. 2466|1670, na sprzedaż do rozbioru zabudowań pozostałych po zgorzałéj oficynie w posesji rządowéj nr. 2093 przy ulicy Inflandzkiéj położonéj, na gruncie tejże nieruchomości odbędzie się głośna licytacja w dniu 11 (23) lutego r. b. o godzinie 10éj przed południem. — Warunki zaś licytacyjne w kancelarji podpisanego pod nr. 346 przy ulicy Nowe Miasto każdodziennie z rana od godziny 8éj do 12éj, po południu od 3éj do 7ej przejrzane być mogą.—Warszawa dnia 1 (13) lutego 1847 roku. —*Rejnhold.*

W dniu 4 (16) lutego 1847 r. o godzinie 10éj z rana przy ulicy Elektoralnéj pod nr. 755: szlafrok męzki i różne meble i t. p.; — w tymże dniu o godzinie 1éj z południa przy ulicy Wiejskiéj: obrazy olejne, łuštro, meble i t. p., wszystkie w Warszawie, jako prawnie zajęte ruchomości, przez publiczną licytację sprzedanemi zostaną.—*Zakrzewski*, komornik.

Gdy kontrakt o najem LOKALU na SZYNK w domu pod nr. 150b w Pradze przy Warszawie sytuowanego, składającego się z sklepu, trzech stancji, kuchni, drwalni, piwnicy i podwórza do zajazdu, będąc prawnie prolongowanym, dopiero z dniem Sgo Michała 1852 r. ekspiruje i to wtenczas dopiero, gdy wypowiedzenie w czasie właściwym nastąpi;—przeto jako prawny rzeczonego lokalu dzierżawca, ostrzegam kogo to interesować może, iżby o najem tegoż lokalu, czyli to z właścicielem domu, czyli też z kimkolwiek bądź innym w żadne układy nie wchodził, gdyż sam przypisze sobie winę, iż do tegoż lokalu z mej strony wpuszczonym nie będzie.—Moszek *Jurblum.*

OBRAZY olejno malowane dobrych mistrzów, srebro, chustka prawdziwa, dywanik szkocki bardzo elegancki, szal czarny, bielizna stołowa holenderska, berta szklanna misternéj roboty, suknie materjalne, miedź i inne przedmioty, są do sprzedania pod nr. 790 przy ulicy Elektoralnéj w korpusie wprost bramy na dole.

W domu N. S. Brünera przy ulicy Nowolipie pod nr. 2475, są FRONTOWE LOKALE na 1szém piętrze, to jest od ulicy Nowolipie jeden lokal o 5 pokojach, sali, kuchni angielskiéj, góry i piwnicy, za złp. 2,200 rocznie;—drugi lokal o 3ch pokojach, sali, kuchni, piwnicy i góry, za złp. 1,600;—od ulicy Mylnéj 6 pokoi, sala, spiżarnia, kuchnia, drwalnia, piwnica i góra, za złp. 2000 rocznie;—drugi lokal: 5 pokoi, spiżarnia, kuchnia angielska, piwnica i góra, za złp. 1,600 rocznie, do najęcia od Wielkiéj nocy r. b., a ktoby sobie życzył do lokalu mieć stajnie i wozownie, także jest za złp. 400 rocznie. — Posesję tę właściciel ma chęć sprzedać, rekomenduje się kupującemu dobrém kupnem i korzystnemi warunkami, oraz że dom ten z wszelkiemi wygodami, w najnowszym guście i elegancji, jest masiv nowo-wymurowany. Życzący sobie bliższą o tem miéć wiadomość, udać się zechce do handlu tegoż przy ulicy Nowiniarskiéj nr. 1,800.

Jutro danym będzie BAL w ogrodzie Wiejskim, gdzie chwile pobytu szanownych gości uprzyjemniać będzie muzyka *Rajczaka.* —Dominik *Martin.*

Dziś w ogrodzie Wiejskim w salonie przy ulicy Mokotowskiéj grać będzie z kompanją *Rajczak* od godz. 2éj z południa.

Dziś w kawiarni w domu Bocka przy ulicy Nowo-Senatorskiéj, grać i śpiewać będą pp. *Noires.*

TEATR ROZMAITOŚCI. Dziś, zamiast ogłoszonych będą *Pierwéj mama. Piętro wyżéj. Spis wojskowy.*—Jutro, *Arcydzieło. Indjana. Wesele w Ojcowie.*

Dziś z rana zimna stop. 6, wczoraj w poł. zimna stop. 6
Wysokość wody na Wiśle stop 3 cali 11.



Pociągi drogi Żelaznéj odchodzą codziennie: Z Warszawy do Częstochowy i z Częstochowy do Warszawy o godzinie 9éj rano; z Warszawy do Łowicza o godzinie 10éj rano: z Łowicza do Warszawy o godzinie 2 3/4 po południu.